Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł. W wypadkach nieprzewidzianych, spowodowanych siłą wyższą, (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr, na str. 3-łam. 50 gr, ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Telefon Nr. 59. Konto czekowe P.K.O. Nr. 145266. Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drwęcą.

Rok II. | Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek 29 stycznia 1935 r. | Nr. 13.

Idea zespolenia Śląska z Macierzą musi zwyciężyć.

Sejm Śląski był 15 bm. świadkiem sceny, wskrzeszającej ponure widma tego okresu przedrozbiorowego, kiedy spuścizna złowrogiej pamięci posła z Upity — liberum veto — i łatwość „konfederowania się", wielmoży partyjnych przeciw Rzeczypospolitej święciły smutne triumfy.

Wojciech Korfanty, mając u boku... socjalistów i... Niemców, „zaprotestował" przeciw dalszemu zespoleniu, bliższemu jeszcze sprzężeniu Górnego Śląska z Macierzą. Pionek "kohlenbaronów", któremu właśnie znów dokumentami przypomniano, że do ostatka tkwił w zależności finansowej od obcego kapitału, radby widzieć po wieki utrwaloną barjerę między polskiem Śląskiem a Polskiem Państwem. Jego separatystyczne zachcenia są silniejsze, niż poczucie wspólnoty państwowej. Jest też pod tym względem w idealnej harmonji i z socjalistami i niemiecką mniejszością na Śląsku. I dlatego „status organiczny„ Śląska, który jest następstwem położenia, w jakiem się Polska znajdowała przed kilkunasty laty, w epoce powstawania — jest dla Wojciecha Korfantego nietykalnem „tabu". Zaspokaja on bowiem jego tendencje separatystyczne i stwarza liczne możliwości utrwalania pod pozorami autonomji — tej struktury polityczno-partyjnej na Śląsku, która w Państwie naszem należy już na szczęście do niepowrotnych przeżytków.

Państwo Polskie nie zawiodło się na ludzie śląskim, który w bohaterskich poczynaniach dążył do zjednoczenia się ze swą Macierzą. Lud śląski ma pełne zaufanie do Państwa i w ręce symbolów Państwa i rządu i parlamentu — może spokojnie słożyć sprawę, czy już nadszedł czas bliższego zacieśnienia wzpółżycia dzielnicy śląskiej z Państwem. Ma jednak wciąż garść macherów politycznych, kładących się w poprzek tendencjom zespolenia Śląska z Państwem.

Ci, którzy wywalczyli polskość Śląska — ci, co za broń w jego obronie chwycili — już przed dwunastu laty, na wielkim zjeździe Powstańców Śląskich w r. 1923 w Katowicach ustalili ideowe wytyczne najściślejszego prawnego i kulturalnego zjednoczenia Śląska z Rzecząpospolitą. I dlatego też silny obóz państwowy na Śląsku, oparty o ideologję Bloku Bezpartyjnego, rokrocznie składał w Sejmie Śląskim deklaracje, domagając się usunięcia ze statutu organicznego tych wszystkich przerostów politycznych, które z Sejmu Śląskiego tworzyły teren namiętnej demagogji politycznej z wyraźnem zaprzepaszczeniem najistotniejszych interesów szerokich mas ludności śląskiej.

Domagali się więc:

1) ograniczenia suwerennej władzy Sejmu Śląskiego przez ścieśnienie nieodpowiedzialnej wobec nikogo demagogji politycznej,

2) zniesienia nietykalności poselskiej, które jest parawanem dla antypaństwowej niejednokrotnie akcji; zniesienia djet, stwarzających materjalną podstawę dla zawodowych agitatorów prowincjonalnych,

3) przebudowy systemu powoływania do życia takiego prowincjonalnego ciała ustawodawczego, któreby stało się ośrodkiem twórczej inicjatywy i pozytywnej pracy dla dobra ludności śląskiej.

Postulaty te nabierają specjalne znaczenie w chwili obecnej. Prace nad nową Konstytucją w Polsce dobiegają końca. Mają być stworzone nowe formy ustrojowe dla państwa całego. Zarysowały się w tekście Konstytucji wyraźnie nowe pojęcia o Państwie, o społeczeństwie, o władzach państwowych.

Czyż w chwili, w której dokonuje się te epokowe dzieło, możliwe jest petryfikowanie separatystycznych ośrodków?

15-lecie zaślubin Polski z morzem

będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskie.

W dniu 10 lutego mija 15 lat od chwili, gdy Polska zaślubiła morze. Rocznica ta będzie specjalnie uroczyście obchodzona w Gdyni. Cały przebieg uroczystości będą transmitowały z Gdyni przez Pomorską Rozgłośnię w Toruniu wszystkie radjostacje Polskie.

W części programu uroczystości gdyńskich, które będą transmitowały rozgłośnie polskie, przewidziany jest koncert reprezentacyjnej orkiestry marynarki wojennej, reportaż z portu wojennego, oraz nabożeństwo.

Rozgłośnia Pomorska przyłączy się do uroczystości gdyńskich z własnym programem. W ramach tego programu zostaną nadane produkcje chórów pomorskich oraz — poraz pierwszy z rozgłośni toruńskiej — fragment z „Obrazków rybackich" ks. Henryka Gołębiowskiego, — fragment ten stanowi część cyklu: „Dawni autorzy pomorscy".

Wyrok w procesie łódzkich narodowców.

7 oskarżonych skazano na kary od 2 i pół lat do 10 mies. więzienia.

ŁÓDZ, 25, 1. Dziś o godz. 15 przewodniczący sądu odczytał wyrok w sprawie członków Stron. Narod. w Łodzi. Mocą tego wyroku zostali skazani Ryszard Szczęsny na 2 lata więzienia. Zygmunt Hałaj na 1 rok 10 mies. więzienia, Henryk Konarzewski na 2 i pół lat więzienia, Feliks Kierski na 1 rok więzienia, Franciszek Laskowski na 10 mies. więz., Helena Kożuchowska na 1 rok aresztu, Stefan Robakowski na 1 rok aresztu.

Uniewinnieni zostali następujący oskarżeni: Kowalski, Grzegorzak, Stolarek, Podgórski, Chojnacki, Czernik, Pawłowski, Kożuchowski, Patera, Warchoł, Krajewski i Meller.

26 stycznia 1934 r. — punktem zwrotnym w polityce europejskiej.

Echa wywiadu z kanclerzem Hitlerem.

BERLIN, 26. 1. Wywiad, udzielony przez kanclerza Hitlera przedstawicielowi berlińskiemu „Gazety Polskiej", ogłosiła cała prasa na czołowem miejscu. Jednocześnie „Voelkischer Beobachter" przyniósł oświadczenie, jakie korespondent jego w Warszawie otrzymał od ministra Becka z okazji pierwszej rocznicy podpisania polsko-niemieckiego paktu przyjaźni. Wszystkie dzienniki niemieckie zamieszczają przytem artykuły, stwierdzające zgodnie pozytywny wynik porozumienia w ciągu ub. roku.

Porozumienie to, jak oświadcza „Voelkischer Beobachter", obaliło radykalnie rzekomy aksjomat o nieprzewyciężalności antagonizmów między Polską a Niemcami. Przez ten rok układ polsko.niemiecki nie pozostał jedynie na papierze, gdyż dzięki obustronnej dobrej woli stosunki obo państw uległy znacznej poprawie. Polska mogła prowadzić w tym czasie politykę własnych interesów. Niemcy zaś miały sposobność okazać światu, że cel swój widzą w utrzymaniu i zabezpieczeniu pokoju oraz w rozbudowie wewnętrznej. Przypominając wielki wpływ, jaki Marszałek Piłsudski wywarł na dojście do skutku tego porozumienia, organ narodowo-socjalistyczny pisze: Rocznica umowy polsko-niemieckiej niechaj będzie okazją do podkreślenia, z jak wielką czcią naród niemiecki spogląda na działalność sędziwego polskiego męża stanu i żołnierza.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" mówi, że zawarcie paktu polsko-niemieckiego przyjaźni było pierwszym wielkim sukcesem zasady o moralnem rozbrojeniu, od lat już głoszonej przez Polskę.

Według „Germanii" dzień 26 stycznia 1934 roku był punktem zwrotnym o decydujących skutkach w polityce europejskiej. Rozluźnił on skostniałe fronty i zapoczątkował nową orjentację zewnętrzno-polityczną, która do dziś jeszcze nie została zamknięta.

Całe społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że nową Konstytucja tworzy te zasadnicze normy ustrojowe, z których uie można się wyłamywać, poza które nie mogą wyrastać nieharmonizowane z nią instytucje prowincjonalne.

Nie uznaje tego oczywiście Wojciech Korfanty i nie uznają jego poplecznicy, rekrutujący się bądź z bankrutów II internacjonału, bądź — co rzecz zrozumialsza — przedstawicieli mniejszości narodowej na Śląsku.

Ta „konfederacja" stara się zahamować naturalny bieg i normalny rozwój idei jednoty państwowej. Posługuje się najsmutniejszemi w dziejach Polski reminiscencjami warcholskiego "liberum veta".

Nic to jednak panakorfantowym konfederatom nie pomoże. Pomijając już, że ich główny orędownik ma hipotekę moralną obciążoną w sposób okropny, że zatem nie może stanowić czynnika moralnego, z jakiem społeczeństwo polskie miałoby się liczyć — to próba zatrzymania rozpędowego koła, powstrzymania naturalnej ewolucji, idącej ku zdławieniu wszelakich separatyzmów w Państwie, jest skazana na niepowodzenie.

Lud śląski nie będzie więcej igraszką w w ręku klienta Berg — und Hütten Vereinu.

Będzie częścią składową wielkiego Państwa, na tych samych prawach i z temi samemi obowiązkami, co wszystkie dzielnice Polski.

Jest to normalny bieg rzeczy i nieuniknione konieczność. I żadne „protesty" jej ewolucji nie wstrzymają.

Premjer pruski Herman Goering przyjechał do Polski.

Wczoraj rano przybył do Warszawy premjer pruski p. Herman Goering, w towarzystwie szefa leśnictwa państwowego p. von Keudella, szefa łowiectwa p. Hausendorffa oraz adjutantów ppłk. Bodenschatza i kpt. Menthe.

Na dworcu powitali p. premjera Goeringa wiceprezes związku łowieckiego gen. Fabrycy, dyrektor gabinetu ministra Spraw Zagranicznych p. Dębicki, oraz radca Aleksander Łubieński z protokołu dyplomatycznego.

Po zwiedzeniu miasta premjer Goering podejmowany był przez p. ministra spraw zagranicznych i jego małżonkę śniadaniem, w którem wzięły udział osoby, towarzyszące premjerowi pruskiemu oraz podsekretarz stanu p. Szembek z małżonką, ambasador Lipski, ambasador von Moltke z małżonką, gen. Fabrycy, gen. Rayski, attache wojskowy gen. von Schindler z małżonką, wojewoda Jaroszewicz, wicedyrektor J. Potocki, radca Aleksander Łubieński z małżonką oraz sekretarz osobisty ministra spraw zagranicznych p. Friedrich.

Po śniadaniu premjer Goering z towarzyszącemi mu osobami, odjechał do Białowieży, gdzie weźmie udział w polowaniu, urządzanem przez Prezydenta Rzplitej.

Przyjazd premjera Goeringa do Polski, oraz wzięcie udziału w polowaniu dyplomatycznem w Białowieży świadczą, iż przyjazne stosunki, które od roku utrzymujemy z Niemcami nie opierają się tylko na oficjalnej wymianie not dyplomatycznych, ale na podstawie znacznie szerszej, bo na dobrej woli i dążności do wzajemnego zapoznawania wartości kulturalnych obu państw.

Demonstracje endeckie w sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA. Komisja budżetowa Sejmu kontynuowała na piątkowem przedpołudniowem posiedzeniu debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wewn.

Poseł Bittner (Kl. Chrześć. Lud,) poddał krytyce politykę wewnętrzną Rządu. Mówca twierdził, że obóz w Berezie Kartuskiej powinien być jaknajprędzej zwinięty. Nowe stronnictwo, które reprezentuje poseł Bittner pragnie odegrać rolę czynnika, który nie dzieli, lecz spaja.

Poseł Chrystowski (Kl. Nar) składa oświadczenie, że solidaryzuje się w całości z wczorajszem przemówieniem posłanki Pepłowskiej.

Przewodniczący poseł Byrka przerywa mówcy i oświadcza, że wobec tego iż przemówienie posłanki Papowskiej w dniu wczorajszym zdyskwalifikował jako ubliżające w wysokim stopniu godności poselskiej oraz naruszające interesy państwa i narodu, polecił skreślić je z protokółu posiedzenia, — oświadczenie posła Chrystowskiego uważa za wielką obrazę obowiązującej posła przyzwoitości i wobec tego wyklucza posła Chrystowskiego z komisji na przeciąg 3 posiedzeń.

Dalej przemawiał poseł Galica (BBWR), odpowiadając na zarzuty mówców wysuwane przeciw policji. Poseł Galica stwierdził, że na czoło naszej policji wysuwa się tak świetlana postać jak płk. Maleszewski, uczestnik walk legjonowych a obecnie komendant policji obejmuje również wysoko moralnie stojący generał Wojsk Polskich Kordjan Zamorski. Dlatego powinniśmy pamiętać o tem, że policja jest nietykalną siłą państwa w mundurze i powinniśmy odnosić się do niej inaczej, niż kiedyś do policji zaborczej.

Po przemówieniu posła Łuckiego (Klub. Ukr.) zabrał głos p. minister Spraw Wewn. Kościałkowski, poczem po krótkiem oświadczeniu referenta preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wewn. przyjęto bez zmian w drugiem czytaniu.

Mord kapturowy w Czechosłowacji

Emigrand niemiecki zastrzelony przez osoby przybyłe z Rzeszy.

PRAGA, 24 stycznia. W nocy ze środy na czwartek zamordowano w hotelu wycieczkowym 40 km. od Pragi emigranta niemieckiego Forsima.

Mord ten posiada — zadaniem prasy — wszystkie cechy mordu kapturowego. Mordu dokonały trzy osoby, przybyłe z Niemiec, które legitymowały się paszportami, wystawionemi na nazwisko Schubert, Mueller i kobieta Karlsbach. Trójka ta przybyła z Niemiec autem i przebywała w Pradze i okolicy od 10 dni.

Ubiegłej nocy w wymienionym hotelu zamordowano inż. Formisa kilku strzałami rewolwerowemi, a zwłoki podpalono. — Sprawcy zbrodni oteroryzowali przytem właściciela hotelu i kelnera, którzy przybiegli do pokoju na odgłos strzału. Wskutek tego żandarmerja dowiedziała się o zbrodni dopiero po upływie kilkunastu godzin. Mordercy zbiegli autem.

Zabity był b. oficerem armji niemieckiej, inżynierem chemji, rzekomo z grupy współpracowników profesora Habera, znanego specjalisty od gazów trujących z czasów wojny. W Niemczech był dyrektorem technicznym radja w Stutgarcie, pozatem zajmował się fachowo właściwościami prądów elektrycznych o słabych napięciach.

Posiadać miał on — jak twierdzi prasa czeska — różne tajemnice dotyczące Reichswehry, m. in szczegóły rzekomego wynalazku o zatrzymaniu motorów spalinowych na odległość. Politycznie miał być zwolennikiem grupy Strassera.

W czasie swego pobytu w Pradze niejednokrotnie opowiadał swym znajomym, że grozi mu niebezpieczeństwo i śledzony jest przez specjalnych wysłanników z Niemiec.

Prez. Greiser zadowolony z podróży do Polski.

GDANSK. Prezydent senatu gdańskiego Greiser powrócił w środę rano z Genewy do Gdańska. Prezydent jest bardzo zadowolony ze swej podróży, a zwłaszcza stanowiska, jakie minister Beck zajmował w Genewie wobec Gdańska.

W ciągu rozmów ministra Becka z prezydentem Greiserem znalazło wyraz, podobnie jak i w ciągu poprzednich rozmów w Warszawie, dążenie, by wszystkie gdańsko-polskie sprawy stale załatwiać na drodze bezpośredniego, otwartego porozumienia. W związku z tem wyraził minister Beck zamiar, by jeszcze przed oficjalną wizytą polskiego prezydenta ministrów w Gdańsku, przyjechać do Gdańska, celem wzięcia osobistego udziału w wyjaśnieniu pewnych rzeczowych zagadnień, które obecnie jeszcze dają powód do nieporozumień między Gdańskiem a Polską.

Prez. Greiser wyjedzie we środę w nocy z Gdańska, by na zaproszenie Prezydenta Mościckiego wziąć udział w wielkiem polowaniu reprezentacyjnem, jakie corocznie odbywa się w puszczy Białowiejskiej, z udziałem warszawskich ambasadorów wielkich mocarstw. Prezydentowi Greiserowi będzie towarzyszył major policji Bethke.

Expose ministra Becka—1-go lutego.

WARSZAWA, Jak się dowiadujemy, minister spraw zagranicznych Józef Beck, wypowie swe ekspose na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dniu 1 lutego.

Zmiana na stanowisku komendanta głównego PP.

WARSZAWA, Zmiana na stanowisku komendanta głównego policji państwowej staje się faktem dokonanym. Dotychczasowy komendant główny płk, Jagrym-Maleszewski, który pełnił swe obowiązki od 1926 r. opuszcza swoje stanowisko.

Komendantem głównym PP. zostaje gen. Kordjan Zamorski były zastępca szefa sztabu głównego.

Omal nie spłonęło żywcem 250 nieuleczalnie chorych.

LONDYN. Na lewem skrzydle szpitala dla nieuleczalnie chorych we wschodniej części Londynu wybuchł w niedzielę wieczorem pożar.

Dzięki przytomności umysłu i ofiarności personelu udało się w przeciągu krótkiego czasu przenieść 250 pacjentów z płonącego domu w bezpieczne miejsce. Za pół godziny po wybuchu pożaru zawaliło się wiązanie dachowe, lecz w Szpitalu nie było już nikogo.

Łuna na tle ciemnego nieba była widoczna na wielką odległość. Po dwu godzinach wytężonej pracy ugasiła pożar straż ogniowa, która przybyła z 20 sikawkami motorowemi

Nasz kalendarz ilustrowany już gotowy.

Zapowiedziany przez nas na miesiąc styczeń jako dodatek bezpłatny, kalendarz ilustrowany jest już gotowy. Wszyscy nasi czytelnicy otrzymają go do następnego numeru „Głosu Lubawskiego“.

Zaznaczamy, że kalendarz otrzymają również wszyscy ci, którzy nie będąc dotąd naszymi czytelnikami, zaabonują „Głos Lubawski“ na miesiąc luty.

Pierwszy Luty za pasem!

Kto nie odnowił jeszcze przedpłaty za „**Głos Lubawski**“ na m-c **luty**, niechaj to uczyni niezwłocznie.

W dzisiejszych krytycznych czasach żaden światły człowiek nie może pozostać bez dobrej polskiej gazety. „**Głos Lubawski**“ jest informatorem wszechstronnym, a prenumerata jego wynosi tylko **1 zł. miesięcznie.**

Kronika.

Nowemiasto, dnia 29. stycznia 1935 r.

Poniedziałek Objawienie św. Agnieszki
Wtorek Franciszka Salozego
Sroda Martyny P. M.
Słońca: wschód o godz. 7.27 zachód o godz. 16.09

Z miasta i powiatu.

Akademja ku czci bohaterów Powstania z r. 1863

Nowemiasto. Staraniem Federacji Związku Obrońców Ojczyzny odbyła się w sobotę dnia 26 bm. wieczornica ku czci bohaterów z r. 1963 r. Wieczornica zgromadziła około 150 osób z różnych sfer naszego miasta i okolicy. Piękne przemówienie o znaczeniu i przebiegu powstania wygłosił prezes Podoficerów Rezerwy p. F. Murawski. W dalszym ciągu program przewidywał utwory muzyczne, które udatnie wyk. ork. Zw. Strz. Koło Miłośników sceny Z. Strz. wyk. utwór sceniczny p. t. „Dziesiąty pawilon“ który przyprowadził na pamięć u widzów katursę naszych przodków z czasów niewoli. Wieczór zakończyły dwa dobrze wykonane utwory śpiewacze przez chór męski towarz. „Harmonja“.

Całość wywarła na widzach głębokie wrażenie i wspomienia wielkich poświęceń, które dla Państwa i narodu położyło pokolenie przed nami.

Przykre wrażenie wywołał tylko fakt zupełnej nieobecności t. zw. sfer narodowych. Czyżby i pamięć bohaterów z r. 1863 u sfer tych również przyćmiona została jadem nienawiści partyjnej?

Krwawa sprzeczka w domach magistrackich.

Nowemiasto. Mieszkańcy nowych domów magistrackich byli świadkami awantury. która zakończyła się krwawo. Mianowicie małżonkowie Zielińscy posprzeczali się ze sobą. Do sprzeczki wtrąciła się nieproszona niejaka Gajewska i stojąc po stronie Zielińskiej, ugodziła jej męża nożem w czoło tak niebezpiecznie, iż musiano go odtransportować do szpitala. Stan zranionego jest niebezpieczny. Porywczą kobietą zajęła się policja.

Z życia Zw. Podofic. Rez. R. P. Koła w Lubawie.

Lubawa. Zdrowe, bezpartyjne podstawy Zw. Podoficerów Rezerwy R. P. są powodem pomyślnego rozwoju koła Związku tegoż w Lubawie. Brać podoficerska Lubawy i bliższej okolicy gremjalnie garnie się w szeregi dla kontynuowania wernej służby dla Ojczyzny i zażywania miłej rozrywki w licznych pogawędkach i zebraniach. W dniu 30 grudnia urządziła Fe-

Dziesiąty Marzec.

20 POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Obróciłem się spiesznie i pobiegłem do małej, za chatą leżącej szopy. Znajdowały się tu stare sprzęty gospodarskie i narzędzia ogrodnicze, w jednym przecież kącie spostrzegłem zardzewiałe blaszane pudło, którego przykrycie dziwnie od reszty odbijało czystością. Widocznie otwierał ktoś pudło niedawno i starł pył z przykrycia.

Wzbudziło to moją ciekawość.

Obejrzałem pudło i ku mem największemu zdumieniu znalazłem w niem popielaty płaszcz męski z cienkiej, lekkiej i drogej materji. Rozwijając go poznałem natychmiast, że właścicielem jego był mężczyzna wysoki i chudy, lecz firmy krawca nie było na podszewce.

Włożyłem go znowu do pudła, rozważając sobie w duszy, czy płaszcz ten, nie odpowiadający wcale otoczeniu, nie został komu skradziony i tu ukrytym. Ponieważ ziemia przed szopą była gliniastą i wilgotną, przeto i tu znalazłem ślady stóp bardzo łatwo. Były to ślady butów męskich, nie podbitych gwoździami, a zatem — właściciel płaszcza należał do lepszego towarzystwa. Nie znalazłem w szopie nic więcej — wyszedłem więc i wpadłem niemal w objęcia farmera Vestcotta.

— Ah, to pan! — zawołałem zdziwiony. — Nie może być! A ja myślałem, że pan jesteś tym tajemniczym nieznajomym!

Rozdział VI.

Słowa farmera, że uważał mnie za „tajemczego nieznajomego“ wprawiły mnie naturalnie w wielkie zdumienie. Nic dotądo „nieznajomym“ nie słyszałem, lecz domyśliłem się od razu, że ma to styczność z śmiercią Stanleya Fultona.

— Kto to jest ów „tajemniczy nieznajomy“? spytałem.

Pytanie moje wprawiło farmera widocznie w wielki kłopot. Przestępował z nogi na nogę, pocierał ręce i patrzał uparcie w ziemię.

— Nie wiem, rzekł w końcu. — Inaczej nie byłby tajemniczym!

— Więc to mężczyzna?

— No tak! Przecież nie uważałem pana za kobietę.

— Czy go tu kto widział?

— Tak!

— Kto?

— Tego nie nie wiem.

— Przecież mówiliście w tej chwili, że go ktoś widział.

— Tak, jeden drugiego widzi pewnie, — rzekł, śmiejąc się przebiegle.

— Mógłby mi kto o nim bliższych udzielić wiadomości?

Farmer podejrzliwie spojrzał na mnie.

— Czemu? — zapytał krótko.

Namyśliłem się przez czwilę. Powiedzieć mu prawdę, znaczyło: rozgłosić wszystko w całej wsi. Wpadłem więc na inny pomysł.

— Jestem powieściopisarzem, — zacząłem mu tłomaczyć, co zresztą kłamstwem wcale nie było, ponieważ pisywałem nowelki dla gazet — i dla tego potrzeba mi zawsze nowych tematów. Historje o tajemniczych nieznajomych najwięcej mają powodzenia.

— Ah, to pan pisze historje? — zawołał poczciwy farmer zdziwiony. — A ja myślałem, że pan jesteś adwokatem. Adwokaci zaś nie zajmują się takiemi głupstwami.

Mówił to z takiem lekceważeniem, że poznałem od razu, jak nisko w jego przekonaniu upadłem.

— No, co się tyczy tego nieznajomego, — dodał po chwili, — to szalona Marta mogłaby panu o nim dosyć naopowiadać, ale ona tego nie zrobi!

— Czemu nie?

— Sam już tego próbowałem, lecz daremnie.

— Kto to jest, szalona Marta?

Vestrott roześmiał się głośno.

Ciąg dalszy nastąpi.

deracja Zw. wspólny obchód gwiazdkowy w lokalu p. Kowalskiego, na który licznie stawiło się nasze koło. Obchód o miłym żołnierskim nastroju zaszczycił łaskawie p. Starosta Powiatowy Dr. Tomczyński, który w serdecznych słowach przemówił do licznie zebranych członków i gości. Przy jarzącej się choince, po przemówieniu mec. p. Jarzęckiego i odśpiewaniu kolend podzielono się opłatkiem, poczem zakończono odchód wspólną, skromną herbatką przy serdecznem nastroju i wspomieniach z czasów walk wolnościowych. W dniu 6 stycznia br. w lok. p. Cichockiego odbyło się Walne Zebranie Związku tegóż, gdzie po obszernych sprawozdaniach starego zarządu i udzieleniu staremu zarządowi jednogłośnego absolutorjum, pod tymczasowym przewodnictwem kol. Kłosowskiego wybrane zostały nowe władze koła w następującym składzie: Fel. Wierzbicki prezes i ref. oświatowy Fr. Liszewski wiceprez., Stefan Swiątkowski sekretarz, Franc. Andrzejewski referent prasowy, Józef Zakrzewski skarbnik, Michał Białas komendant, Bol. Szczygłowski zast. sekr., Bron. Stolarski zast. komend. Do komizji rewizyjnej weszli kol. Leon Knorps, Szymon Szydłowski i Adrzej Wermiński. Sąd Koleżeński tworzą koledzy: Soman Grabowski, Bol. Kłossowski i Stanisław Wysocki. Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu, marszałek kol. Bol. Kłossowski, oddał dalsze przewodnictwo Walnego Zebrania nowemu zarządowi. Prezes kol. Wierzbicki w serdecznych słowach złożył staremu Zarządowi podziękowanie za jego gorliwą i pełną poświęcenia pracę dla dobra Zw. zachęcając nowy Zarząd do dalszej owocnej pracy Bogu na chwałę, Ojczyźnie dla potęgi i obrony. Przemówienia wysłuchano w skupieniu i zapale dobrze świadczącym. Na zakończenie zwrócił się nowowybrany Prezes w dłuższem przemówieniu do obecnych z gorącym apelem o wytrwanie przy dobrej sprawie i zakończył zebranie hasłem „Jedność“.

PROGRAM

Obchodu Imienin Pana Prezydenta Rzeczyspolitej prof. Ignacego Mościckiego

w dniu 2-go lutego 1935 r. w LUBAWIE.

Godz. 8.30 Uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Zbiórka wszystkich towarzystw i organizacyj z sztandarami o godz. 8-mej na dziedzińcu gimnazjum, skąd przy dźwiękach orkiestry miejskiej nastąpi wymarsz do kościoła.

Godz. 19.30 Akademja na sali p. Kowalskiego

Program akademji!

1) Marsz — orkiestra
2) Słowo wstępne — p. Wiceburmistrz W. Dakowski
3) Kwartet
4) Wykład
5) Deklamacja — uczeń(nica) szkoły powsz.
6) Orkiestra
7) Solo skrzypce
8) Deklamacja
9) Orkiestra
10) Zakończenie. Wspólny śpiew: „Boże coś Polskę“.

Wstęp na salę za opłatą: Pierwsze 3 rzędy po 50 gr. Dalsze miejsca siedz. 30 gr. Wstęp na salę 10 gr.

UWAGA: Ze względu na dzień targowy przełożono dzień Imienin Pana Prezydenta RP. z 1-szego, na dzień 2-go lutego 1935 r.

Szanowne Obywatelstwo miasta uprasza się o gremjalne wzięcie udziału w nabożeństwie i akademji, oraz o udekorowanie domów flagami narodowemi.

Za Komitet; W. Dakowski, Wiceburmistrz.

Po akademji dancing w Hotelu p. Dakowskiego

Baczność PP, Pszczelarze Lubawa.

Lubawa. Podaję się do wiadomości członkom tutejszego Tow. Pszczelarzy, iż reflektanci na cukier ulgowy winni postarać się od pp. sołtysów wzgl. burmistrza o zaświadczenia odnośnie do zazimowanych pni i złożyć takowe do dnia 8 lutego rb. u skarbnika. Posiadacze wosku, chcący takowy dać przerobić na sztuczną węzę oraz ci szłonkowie, którzy pragną zamówić sztuczną węzę, muszą najpóźniej do tego samego terminu zapodać skarbnikowi ilość posiadanego wosku i zapotrzebowanie na węzę w kg i rozmiary.

Składkę członkowską za I. półrocze rb. w kwocie zł 3.10, jak również należytość za cukier i sztuczną węzę należy złożyć u skarbnika do terminu wyżej podanego.

Jednocześnie podaję się do wiadomości, że przyszłe zebranie odbędzie się dnia 10 lutego rb. o godz. 14-tej w lokalu p. Stienssa, Lubawa Rynek. Zarząd.

Ku uczczeniu imienin Pana Prezydenta Rzeczpl. profesora Ignacego Mościckiego

Marzęcice. W niedzielę dnia 3 lutego b. r. miejscowy Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej z udziałem K. S. M. żeńskiej, urządza uroczystą akademję w związku przypadającemi dnia 1 lutego imieninami Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego. Bardzo obfity i podniosły program akademji pozwoli miejscowemu obywatelstwu spędzić bodajże kilka chwil miłych i drogich każdemu obywatelowi patrjocie. Nadmienić należy, że końcową część programu wypełni przedstawienie teatralne w 3-ch aktach p. t. „Zemsta Cygana“. Sztuka bardzo zajmująca, ciekawa i piękna. Odegrana zostanie tym razem przez zespół wypróbowanych amatorów pod kierownictwem miejscowego kierownika szkoły powszechnej p. Adama Mazerskiego. Dlatego zwraca się uwagę szanownemu obywatelstwu na poparcie powyższej imprezy, gdyż czysty zysk przeznaczony zostanie na dobre cele społeczne.

Nie wolno używać kart nieostemplowanych.

Sumin. Wywiadowca straży granicznej p. Rutkowski skonfiskował w ubiegłą niedzielę p. oberżyście Fr. Lesińskiemu talję kart do gry pochodzenia niemieckiego. Skonfiskowane karty przekazano do komisarjatu straży granicznej w Łasinie.

Wykrycie sprawców kradzieży narzędzi kowalskich.

Tuszewo. W miesiącu październiku 1934 r. dokonano kradzieży różnych narzędzi kowalskich i roweru na szkodę kowala Paradowskiego Franciszka. Natychmiastowe dochodzenia prowadzone przez Post. P. P. w Lubawie nie zdołały naprowadzić ną ślad sprawców. Dopiero obecnie wznowione dochodzenia tegoż Post. w porozumieniu z Post. P. P. w Dębieniu, doprowadziły do odnalezienia niektórych narzędzi kowalskich pochodzących z tej kradzieży u znanej szajki złodziejskiej Zagrodnika i Abramczyka z Tarczyn, pow. działdowskiego. Znalezione narzędzia, po rozpoznaniu zwrócono poszkodowanemu.

Z dalszych stron.

Rozpoznanie skradzionego roweru przez prawego właściciela.

Rybno. Władze policyjne zakwestjonowały przed 2-ma miesiącami rower będący w posiadaniu kołodzieja Kulińskiego Antoniego. Ponieważ tenże nie umiał podać źródła legalnego pochodzenia, nie ulegało wątpliwości, iż rower pochodzi z kradzieży. Po żmudnych i szczegółowych dochodzeniach policyjnych zdołano ujawnić prawego właściciela. którym okazał się p. Bach Jan, cieśla z Rumienicy, któremu rower został skradziony we wrześniu r. ub. w Łążynie. Kubińskiego Antoniego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Z życia harcerzy.

Rybno. Niespełna rok temu, powst. przy tut. szkole powszechnej drużyna harcerska męska i żeńska. Od samego początku istnieniu zdołała zainteresować swą żywotnością i ruchliwością szerszy ogół tut. społeczeństwa, które na każdym kroku i przy każdej okazji daje tego dowody przez liczne przybywanie na różne imprezy urządzane z inicjatywy tejże drużyny.

Nie wstrzymało biegu pracy nawet głośne swego czasu publiczne wystąpienie pewnej wybitnej osobistości, która starała się ośmieszyć uniform harcerski i nawoływała rodziców, by dziecione zabroniły wstępowania do tejże organizacji i noszenia przez nich mundurków. Jakby naprzekór przeciwnikom z każdym tygodniem ilość członków powiększała się, a w dniu Swięta Sportowego w Działdowie bardzo liczna już drużyna w kompletnem umundurowaniu brała czynny w temże świecie udział. Bardzo ładnie i udatnie wypadł także urządzony w mies. sierpniu r. z. pod gołem niebem tak zw. wieczór harcerski, z którego każdy obecny na nim wyniósł jaknajdodatniejsze wrażenie. Owocem prac tejże drużyny jest tak że posiadanie i urządzenie własnej świetlicy, a ostatnio dzięki energji i intensywnej pracy obecnego opiekuna p. Stubego Klemensa odegranie przez harcerki i harcerzy w ostatnią niedzielę jasełki p. t. „Wesołą nowinę bracia słuchajcie“. Licznie przybyła publiczność była wprost zachwycona grą młodocianych amatorów, a szczególnie wsprawił w podziw wszystkich taniec, w strojach ludowych mazurskich.

Za tak miłą niespodziankę należy się podziękowanie i p. Stańczakownie, która nieszczędziła trudu przez wiele dni, aby przyczynić się do uromaicenia tegoż wieczoru, tak mile i serdecznie spędzonego przez wszystkich nie wyłączając także i samych dzieci, które widząc okazywaną życzliwość i żywe zainteresowanie się społeczeństwa ich pracą, co dodaje im bodźca i pobudza do dalszej twórczej pracy.

Kradzież naczyń kuchennych.

Straszewy. W ubiegłym tygodniu dokonano włamania dokonano włamania do mieszkania p. A. Rawicz—Ołdakowskiego. Sprawcy weszli do kuchni i śpiżarni, skąd zabrali różne naczynia kuchenne i stołowe, oraz artykuły spożywcze. Natomiast przeprowadzone dochodzenia przez policję z Dębienia doprowadziły do wykrycia sprawczyń kradzieży, któremi okazały się Wiśniewska Anna i Szymańska Marja, obie ze Straszew. Podczas rewizji znaleziono u nich wszystkie skradzione przedmioty, jedynie artykuły spożywcze zdołały już skonsumować. Znalezione rzeczy zwrócono poszkodowanemu, a sprawczyniom wytoczono sprawę sądową.

10 złotych nagrody.

Tarczyny pow. Działdowo. Dotychczas nieznani sprawcy skradli ze strychu domu mieszkalnego na szkodę Jarzębskiej Anny bieliznę w ogólnej wartości około 40 zł. Za wykrycie sprawców kradzieży, oraz skradzionych rzeczy wyznaczona jest nagroda w kwocie 10 zł.

Wędzarnie helskie są czynne dzień i noc.

Wejherowo. Na otwartym Bałtyku rybacy ze wszystkich miejscowości nadmorskich, posiadający kutry motorewe z powodzeniem łowią szproty, których taki brak daje się odczuwać dla rybaków, uprawiających połowy przybrzeżne. Wędzarnie helskie są czynne dzień i noc, gdyż mają poddostatkiem potrzebnego surowca. Z półwyspu Helskiego codziennie nieomal odchodzi 4 do 6 wagonów ryb z przeznaczeniem dla miast w głębi kraju.

Bohaterski czyn.

Kartuzy. Przez jezioro Kłęczyno w Potęgowie przejeżdżał na rowerze niejaki Walerjan M. z Niepoczołowic. Skoro znalazł się na środku jeziora, słaby lód załamał się. M. wpadł razem z rowerem do wody. Człowiek ten byłby utonął, gdyby nie pomoc uczniów gimnazjum Karszuego Zygmunta z Wejherowa i Pobłockiego Bogusława z Chełmna, którzy uratowali niefortunego rowerzystę z wielkim trudem i narażeniem własnego życia. Za bohaterski czyn należy się obydwu gimnazjastom uznanie.

Żyd wyzyskuje rolnika

Za 5 i pół kilową gęś zapłacił aż 2,50 zł.

Wąbrzeźno. Kontygent na wywóz drobiu do Gdańska otrzymał w Wąbrzeźnie żyd Goetz, który na swój sposób (oczywiście żydowski!) wyzyskuje ciężkie położenie polskiego rolnika. Płaci on horendalnie niskie ceny za drób, po prostu uprawia wyzysk.

Oto jeden z licznych wypadków: Do Goetza przybyła żona pewnego rolnika z Wielkich Radowisk celem sprzedaży gęsi, ważącej 11 funtów. Za tę gęś Goatz zapłacił aż 2,50 zł.

Na interpelację owej gospodyni, dlaczego tak mało płaci, odrzekł, że nikt inny więcej nie płaci. Gospodyni więc zostawiła Goetaowi gęś, lecz wzięła od niego kwit jako dowód wyzysku żydowskiego. W taki to sposób żyd wyzyskuje rolnika polskiego!

Jak nam potwierdzają miarodajne czynniki, za funt gęsi przeznaczonych do wywozu płacą 80—90 groszy a nie 25 groszy za funt!

Sprawą żydowskiego wyzysku zajął się instruktor Pomorskiej Izby Rolniczej i zarząd powiatowy Towarzystwa Rolniczego.

W Prusach rozwiązano sektę, na czele której stał znachor.

BERLIN. Tajna policja rozwiązała rozpowszechnioną lat na obszarze całych Prus sektę ewangelicką, na ktoej czele stał niezwykle popularny wśród mas ludowych znachor Weissenberg. Sekta ta odbywała regularne zgromadzenie w okolicach Berlina, w czasie których urządzano seanse spirytystyczne, połączone z wywoływaniem duchów Lutra, Fryderyka Wielkiego i Bismarcka. Weissenberg wydawał własne pismo tygodniowe, w którem ogłaszał świadectwa duchów, mające rzekomo potwierdzać jego nadprzyrodzone siły. Ilość wyznawców znachora obliczają na 100.000. Do miejsca jego zamieszkania odbywały się prawdziwe pielgrzymki, przyczem znachor na wszystkie choroby i dolegliwości zapisywał okłady z twarogu.

Wolna trybuna.

W związku z artykułem zamieszczonym w nr. 6 „Wiadomości dla Wszystkich”, a dotyczącym osoby p. B. Kamińskiego z Dębienia, redakcja „Głosu Lubawskiego” otrzymała rezolucję, powziętą jednomyślnie na zebraniu Koła B. B. W. R. w Rybnie w dniu 13. b.m.. z prośbą o umieszczenie jej na łamach „Głosu”. Oto jej treść:

1) Nieprawdą jest jakoby ruchliwość społeczna p. Kamińskiego Bolesława, gospodarza z Dębienia o nastawienin prorządowem dochodziła niejednokrotnie do absurdu, wskutek czego jakoby stracił coraz więcej zwolenników i sympatyków pomiędzy rolnikami i jakoby szerzył demagogję.

2) Natomiast prawdą jest, że p. Kamiński Bolesław rolnik z Dębienia, jeden z najruchliwszych na tut. terenie oziałaczy społecznych o nastawieniu prorządowem, rozumiejąc zgubne skutki rozdrabniania się na różne partje polityczne tak rolników, jak rzemieślników i robotników, w których prócz uprawiania demagogji opozycyjnej, klasowej, narodowej i wyznaniowej, nie mających na celu ani dobra Państwa, ani też ogółu obywateli, lecz jedynie interes prowodyrów partyjnych, stara się przez uświadomienie współobywateli, odciągnąć ich od tychże partyj, a stworzyć wspólny front w Obozie Marszałka Piłsudskiego i podjąć pracę przy współpracy z Rządem Polskim nad zbudowaniem mocnych podstaw dobrobytu i rozwoju ludzi pracy, czem zjednywa sobie coraz więcej zwolenników i sympatyków. Zarząd.

Burze śnieżne i powódź wywołały panikę w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK. Burze śnieżne szaleją w dalszym ciągu z niesłychaną gwałtownością. Tak silnej zawiei, połączonej z niską temperaturą i huraganowym wiatrem nie notowano w Stanach Zjednoczonych od lat 50.

W Stanach południowych ludność jest opanowana przez panikę. Wylew Missisipi zaczyna przybierać katastrofalne rozmiary. Tysiące mieszkańców nadbrzeżnych miejscowości na dachach swych domów oczekuje na ratunek. Straty materjalne, spowodowane przez powódź, są olbrzymie akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona.

Temperatura w Nowym Jorku obniża się w dalszym ciągu. W ciągu ostatnich 36-ciu godzin 12 osób zamarzło na śmierć.

Entuzjazm gdańskiej wycieczki dla Krakowa.

GDAŃSK, 26 stycznia. „Danziger Neueste Nachrichten“ umieszczają artykuł jednego z uczestników wycieczki gdańskiej do Polski, który w entuzjastycznych słowach wyraża się o przeżyciach tej wycieczki.

Dłuższy ustęp tego artykułu poświęcony jest Krakowowi, przyczem uczestnik wspomnianej wycieczki stwierdza, że dopiero osobista bytność w Krakowie może cudzoziemcowi wyjaśnić uzasadnioną dumę każdego Polaka z tego miasta.

Bandyta i zwyrodnialec skazany na długoletnie więzienie.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na ostatniej swej sesji wyjazdowej w Żninie rozpatrzył sprawę 30-letniego robotnika Feliksa Gutkowskiego ze Żnina, który dokonał napadu rabunkowego i gwałtu na osobie niejakiej Antoniny W., mieszkanki Wąsosza pow. żnińskiego. Zwyrodnialec napadł na przechodzącą samotnie kobietę na szosie wiodącej ze Żnina do Wąsosza i zrabowawszy jej 30 zł — dokonał gwałtu, poczem uszedł do lasu. Na podstawie rysopisu zmaltretowanej kobiety, która jedynie resztkiem sił dowlokła się do najbliższego posterunku policyjnego — zwyrodnialca i bandytę zarazem ujęto już po kilku dniach.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd skazał Gutowskiego na 5 lat bezwzględnego więzienia, zasądzając ponadto utratę honorowych praw obywatelskich przez przeciąg 10 lat.

Niesłychany cynizm endeckiego działacza

Sekretarz powiatowy Str. Narodowego z Kościerzyny skazany na 8 mies. więzienia.

W tych dniach przed Sądem Okręgowym z Chojnic na sesji wyjazdowej w Kościerzynie odbyła się rozprawa karna przeciwko znanemu na miejscowym terenie działaczowi endeckiemu, kierownikowi sekretarjatu powiatowego Str. Narod wego, Janowi Gończowi.

Akt oskarżenia zarzucał Gończowi, że w dniu 17 czerwca r. ub. publicznie dopuścił się znieważenia urzędników bezpieczeństwa publicznego. Ponadto oskarżony publicznie pochwalał zbrodnię, dokonaną swego czasu na osobie Ministra Spraw Wewnętrznych śp. Bronisława Pierackiego. Oskarżony wyraził się m. inn. w ten sposób: **„Krew śp. ministra Pierackiego powoła nas, narodowców do Rządu“**, oraz **„Myśmy go zabili, a za nim pójdą inni“.**

Sądził sędzia S. O. p. Janicki, oskarżał p. prokurator Wandtke z Chojnic. Przewód sądowy wykazał całkowitą winę oskarżonego we wszystkich trzech wypadkach.

Po dłuższej naradzie Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, mocą którego oskarżonego Jana Gończa za wyżej wspomiane występki skazał łączną karę 8 miesięcy więzienia. Kary tej nie zawieszono, ponieważ oskarżony został za podobne występki skazany już poprzednio przez Sąd Okręgowy w Starogardzie.

Żyd chciał przekupić oficera.

Gniezno. Sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał onegdaj sprawę 33-letniego żyda Bernarda Schmidta z Lubaszewa, oskarżonego o usiłowanie przekupienia oficera żywnościowego 69 p.p. Schmidt dwukrotnie skreślony z listy dostawców M. S. Wojsk., występował na terenie Gniezna pod firmą swej żony, Galdy Süss z Oleszyc. Kiedy komisja pułkowa część towarów zakwestjonowała, Schmidt udał się do por. Podrużuka, przyrynał się, kim jest i wzaian za nieujawnienie nazwiska oraz przyjęcia reszty towaru zaofiarował 500 zł. Na poczet tego wpłacił 20 listopada ub. roku 300 w kopercie.

Oskarżony tłumaczył się, że chciał dać tylko na piwo dla żołnierzy na gwiazdkę. Sąd nie dał wiary tłumaczeniom oskarżonego i skazał go na 1 rok więzienia, 5.000 zł grzywny z zamiana na 200 dni więzienia i utratę praw publicznych na lat 3 oraz utratę wpłaconej już oficerowi kwoty.

Program Radjowy.

Warszawa — wtorek 29. I.

6,45 Audycja poranna 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał z Krakowa 12,03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.10 Koncert Zesp. 13.00 Dzien. poł. 13,05 D. c. koncertu zesp. 15.20 Wiad. o eks. polsk. 15,35 Przegl. giełd. 15.45 Muzyka lekka 16.45 Skrzynka PKO. 17,00 Koncert 17,25 Odczyt 17,35 Płyty 17,50 Skrz. poczt. tech. 18,00 Wiadom. rolnicze 18,20 Życie kult. i artyst. stolicy 18,15 Koncert tria 19,00 Koncert 19,20 Pogaganka aktualna 19,30 Kwadrans jazzu fortep. 19,45 Progr. na dz. nast. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Koncert pop. 20.25 Recital z Krakowa 20,45 Dzien. wiecz. 20,55 Jak pracujemy w Polsce. 21,00 Coctail muzyczny 22,00 Koncert reklam. 22,15 Płyty 22.45 Odczyt w jęz. włoskim 23,00 Wiadom. meteor. 23,05—23,30 Muz. tan.

Warszawa — środa 30. I.

6,45 Audycja poranna 11,57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. Przegl, Prasy Polsk, 12.10 Muzyka z płyt 13,00 Dzien, południ, 13.05 Płyty 16,00 Koncert 16,45 Aud, dla dzieci starsz. 17,oo Recital 17,25 Pogadanka 17,35 Płyty 17,5o Poradnik sportowy 18.oo Skrzynka poczt, roln, 18,1o Życie kult, i artyst. stolicy 18,15 Koncert 18,45 Odczyt 19,oo Piosenki ludowe 19.2o Pogadanka aktualna 19,3o—19.45 Vincent d'Indy 19,45 Progr, na dz, nast 19,5o Wiad, sport, 2o.oo Wesoła aud. muz. 2o.55 Dzien. wiecz. 2o.55 Jak pracujemy w Polsce 21.oo Koncert Chopinowski 21.3o Odczyt w jęz. niem. 21.4o Recital 22.oo Koncert reklam. 22.15—22.35 Muz. tan. z płyt 23.oo Wiadom. meteor. 23.o5—23.3o Muzyka tan.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 26. I. 1935. Za 100 kg. płacono

Żyto	15,25 — 15,50
Pszenica	15,50 — 16 00
Jęczmień browarowy	20,25 — 20,75
Jęczmień jednolity	19,00 — 19,50
Jęczmień zbiorowy	18,75 — 19,25
Owies	15,25 — 15,50
Otręby żytnie	10,75 — 11,50
Otręby pszenne (grube)	10,85 — 11,85
Otręby (średnie)	15,50 — 15,75
Gorczyca	48,00 — 50,00
Groch Viktorja	41,00 — 45,00
Groch Folgiera	32,00 — 35,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.

OGŁOSZENIE.

Starostwo Powiatowe Chełmińskie przystępuje do parcelacji majątków państwowych:

1) Stolno	o obszarze ok. 194 ha
2) Jeleniec	o obszarze ok. 338 ha
3) Krusin	o obszarze ok. 138 ha
4) Józefkowo	o obszarze ok. 310 ha

Wszystkie te majątki są położone na terenie powiatu chełmińskiego.

Reflektanci na nabycie ziemi z powyższych majątków winni złożyć przepisowe zgłoszenia do Starostwa Powiatowego w Chełmnie do dnia 5 lutego 1935 r. za mojem pośrednictwem.

Zgłoszenia nie podlegają opłatom stemplowym. Druki zgłoszeń można otrzymać w Starostwie.

Starostwo Powiatowe Starogardzkie przystępuje do parcelacji majątków państwowych:

1) Leśna Janina	o obszarze 187 ha
2) Rynkówka	o obszarze 270 ha

położonych w powiecie starogardzkim.

Chcących nabyć ziemię z tych majątków wzywam do złożenia przepisowych zgłoszeń do Starostwa Powiatowego w Starogardzie do dnia 12 lutego br.

Zgłoszenia złożone po oznaczonym terminie nie będą uwzględnione. Zgłoszenia o nabycie ziemi nie podlegają opłatom stemplowym. Druki zgłoszeń można otrzymać bezpłatnie w Starostwie Powiatowem.

OGŁOSZENIE

Likwidatora Pomorskiej Fabryki Kazeiny

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji.

Na zasadzie art. 268 Kodeksu Handlowego niniejszem podaję do wiadomości, że uchwałą walnego zgromadzenia spólników Pomorskiej Fabryki Kazeiny sp. z ogr. odp. wyrażoną w protokule, sporządzonym przed notarjuszem Adamem Sułowskim w Warszawie w dniu 5-go listopada 1934 r. za Nr. rep. 2416 otwarta została **LIKWIDACJA** wyżej wymienionej spółki. Likwidatorem ustanowiony został adwokat **Jerzy Groniowski z siedzibą w Warszawie** przy Al. Jerozolimskiej **Nr. 65.** Wobec powyższego wzywa się wierzycieli powyższej spółki, którzy nie zgłosili jeszcze swych pretensji względem spółki, do zgłoszenia takowych w terminie, za określonym artykułem 268 Kodeksu Handlowego, na ręce likwidatora pod powyższym adresem.

(—) **J. Groniowski,** adwokat.